

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczaniem i pocztową 4 zł. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (z łamów) 83 gr., za tekstem (10 łamów) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 88187.

## PODZIĘKOWANIE.

Penom Comilonom Korp. Polesia za przyjazd do Włodawy i wzięcia udziału w pogrzebie ukochanego naszego syna



### STANISŁAWA PORAZIŃSKIEGO

oraz Kolu Filistrów Korp. Polesia za podanie nekrologu składamy tą drogą z głębi serca płynące podziękowanie  
Rodzice i Rodzeństwo.

## ZAKŁAD KRAWIECKI

### ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA № 32 m. 2, I piętro tel. 15-51.

Poleca na sezon bieżący świeżo otrzymany towar.  
Zamówienia przyjmowane są jak z własnych, tak i z powierzonych materjałów.  
**U W A G A!** Idąc z biegiem czasu, CENY na wszelkie wykonania robót wchodzących w zakres krawiectwa są **ZNACZNIE OBNIŻONE!**

## Powrót min. Józefa Piłsudskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Min. Józef Piłsudski powraca do Polski przez Bukareszt.

Przyjazdu jego do Warszawy należy się spodziewać w piątek albo w sobotę.

## Dookoła powrotu min. spr. wojskowych p. Józefa Piłsudskiego.

Krają najrozmaitsze plotki, podajemy wiązki ich z prasy:

Wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość o nagłym wyjeździe z Kairu ministra Spraw Wojskowych, Józefa Piłsudskiego.

Wyjazd ten nastąpił po trzytygodniowym zaledwie pobycie w Heluanie. Pierwszym źródłem skąd pojawiła się wiadomość była urzędowa angielska agencja Reutersa. Donosiła ona o wyjeździe p. Piłsudskiego z Egiptu i o jego powrocie przez Bukareszt i Londyn do Polski. Doniesienie to brzmiało trochę fantastycznie zważywszy na odległość Londynu od Bukaresztu. Poza to nasze czynniki urzędowe za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej zaprzeczyły doniesieniu jakoby min. Piłsudski miał odwiedzić Londyn. Pośrednio zatem przynajmniej, że wyjechał z Egiptu. Z drugiej strony agencja Reutersa jest źródłem tak poważnym, że wiadomość o podróży do Londynu musiała być oparta na jakichś podstawach.

Niewątpliwie skrócenie wypowiedzi min. Piłsudskiego jest w związku z sytuacją wewnątrz kraju i konferencją premierów zapowiedzianą na 20 kwietnia w Spale. Podobno wypowiedział on chęć wzięcia udziału w tej naradzie i dziś mówi się już jako o rzeczy mniej więcej pewnej, że termin narady będzie dostosowany do powrotu p. Piłsudskiego, prawdopodobnie nieco opóźniony.

W związku z tą konferencją krają bardzo różne pogłoski; mówią mianowicie, że w sferach rządowych ścierają się ostro dwa prądy. Jeden z nich jest reprezentowany przez premiera Prystora, a popierany przez prezydenta Mościckiego i ma zmierzać do nawiązania jakiegoś kontaktu z opozycją i próby utworzenia nawet frontu koalicyjnego. Temu przeciwnostawia się bardzo ostro inna grupa w obozie rządowym, na czele której stoi min. Pieracki.

Obecnie najwięcej zastanawia-

ją się nad tem, kiedy powróci min. Piłsudski i którądy jedzie. (O tem sfery oficjalne bliższych wiadomości nie mają.) Mówią, że pojedzie drogą dawną, tj. przez Stambuł i Konstancję, inne znowu źródła utrzymują, że uda się przez Triest i Wiedeń, a inne wreszcie, że odbywa podróż na kontrtorpedowcu polskim „Burza”, który, wybudowany we Francji, ma podobno przybyć niedługo do Gdyni, przedtem zaś odbyć dłuższą jazdę po Morzu Śródziemnym i wstąpić do Aleksandrii. Jeżeliby ta ostatnia pogłoska się sprawdziła, to w takim razie miałyby częściowo wytłumaczyć doniesienie agencji Reutersa o rzekomym odwiedzeniu przez min. Piłsudskiego Londynu. Jedno jest pewne, że powrót min. Piłsudskiego do Polski należy oczekiwać jeszcze w tym miesiącu.

Jednocześnie rozmaite komentarze w kołach politycznych budzą nieobecnosc w Warszawie premiera Prystora. Ogłoszono, że wyjechał na dwudniowy wypoczynek, że ma bawić albo w Krynicy, albo w Zakopanem, albo, jak jedno z sanacyjnychpism podało, w „zakopiańskiej Krynicy”, w każdym bądź razie ani z Krynicy, ani z Zakopanego nie było żadnych depesz o jego przyjeździe.

Z drugiej zaś strony przypominie należy pogłoski, które towarzyszyły wyjazdowi, a mianowicie, że p. Prystor udaje się do Egiptu. To też bardzo prawdopodobnym jest, że wyjechał on dokądś na spotkanie z min. Piłsudskim. Minister spraw zagranicznych Zaieski, który dziś rano miał wyjechać do Genewy, wyjazd swój odłożył. Mówią, że stoi to w związku z oczekiwaniem wiadomości w sprawie dalszej podróży min. Piłsudskiego. W każdym razie utrzymuje się w kołach politycznych przekonanie, że najbliższe tygodnie przyniosą bardzo ważne posunięcia w polityce polskiej.

## Aresztowanie robotników polskich w Gdańsku.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Gdańsku w niedzielę aresztowano szereg członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, przyczem policja zgóry zapowiadała, że aresztowani zostaną skazani i ulegną karze do 2 lat więzienia za rzekome przygotowanie do opanowania Gdańska przez żywioł polski.

## Weyssenhoff laureatem nagrody literackiej m. Warszawy.

WARSZAWA. Pat. — Jury nagrody literackiej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia r. b., pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Wilczyńskiego, przyznało nagrodę literacką w wysokości 10 tysięcy złotych na rok 1932 Józefowi

Weyssenhoffowi. Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata oraz motywów orzeczenia jury nastąpi w dniu 3 maja, wręczenie zaś nagrody i dyplomu nastąpi na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej w miesiącu maju r. b.

**Koniec kryzysu nastąpił z chwilą ogłoszenia niebawem!**  
gwarantowane zniżki cen na obuwie  
**Polskiej wytwórni obuwia**

Dam. 1/2 but. na gumie	15,90	Wilno Wielka 30	M. 1/2 but. na gumie	21,70
skórze	16,80	D. II-go w. NOWICKI	skórze	22,60
„ pantof. atlas. jedw.	16,90		lektery	29,00
„ glemzowe	18,90	Sandaly, Plecionki	„ glemzowe	25,40
„ bukielchrom szpilk.	29,90	10% rabat św. 10%	„ kamazje chrowne	24,00

## Woda na Wiśle opada.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj 47 cm. Pod wieczór rozpoczął się spadek wody, który trwa w dalszym ciągu. Sytuacja oceniana jest spokojnie.

## Zmiana rozkładu jazdy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zmiana rozkładu jazdy wobec tego, że na dzień 15 maja przypadają Zielone Świątki, nastąpi w nocy z 21 na 22 maja.

## Echa zamachu na prezydenta Banku Rzeszy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Podczas zamachu w Berlinie na prezydenta Banku Rzeszy Luthera omal nie padł ofiarą tego zamachu gen. Burckhardt-Bukacki.

Jedną z kul wymierzonych do Luthera trafiła do przedziału, w którym się znajdował gen. Bukacki i ugrzęzła w siedzeniu o kilka centymetrów od generała.

## Hitlerowcy a zamach na Luthera.

BERLIN (Pat). Dochodzenie w sprawie zamachu na prezydenta Banku Rzeszy Luthera zostało zakończone. Stwierdzono przytem, że w zamachu brali udział wyłącznie dwaj jego sprawcy dr. Max Rosen i Werner Kertscher. Kierownictwo partii narodowo-socja-

listycznej wypiera się wszelkiego związku ze sprawcami zamachu, utrzymując w publikowanym przez „Voelksicher Beobachter” oświadczeniu, że oskarżeni nigdy nie byli członkami partii narodowo-socjalistycznej.

## Wznowienie obrad konferencji naddu-najskiej.

GENEWA (Pat). Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa podjęła nanowo obrady pod przewodnictwem Artura Hendersona. Po południu odbędzie się posiedzenie komisji ogólnej.

# Hindenburg — Prezyd. Rzeszy.

## Oficjalne wyniki wyborów.

BERLIN (Pat.) — Biuro Wolffa ogłasza następujące tymczasowe oficjalne wyniki drugiego głosowania na prezydenta Rzeszy. Oddano głosów 36.491.694. Hindenburg otrzymał 19.359.642, Hitler—13.417.460, Thaelmann—3.706.388.

## Stosunek głosów.

BERLIN (Pat) Z ogólnych rezultatów wczorajszych wyborów wynika, że kandydatura Hindenburga uzyskała w drugim głosowaniu 53 proc. ogólnej liczby oddanych głosów, czyli o 3,4 proc. więcej, niż w poprzednim głosowaniu. Hitler zdobył ogółem 35,8 proc., czyli o 6,7 głosów więcej. Kandydat komunistów Thaelmann stracił 3 proc., osiągając tylko 10,2 proc. ogólnej liczby oddanych głosów. Podczas wczorajszych wyborów frekwencja wynosiła 83 proc., czyli była o 3 proc. mniejsza, niż w marcu r. b.

## Manifest Hindenburga

BERLIN (Pat). Prezydent Hindenburg ogłosił dziś proklamację do całego narodu niemieckiego, w której stwierdza, że wierny swej przysiędze urząd swój będzie piastował z mocną wolą, że przyczyni się do utrzymania wolności i równouprawnienia nazewnątrz oraz jednności i rozwoju nazewnątrz. Proklamacja nawołuje następnie wszystkich wyborców, nie-

zależnie od tego, czy oddali głosy na jego kandydaturę, czy nie, do stworzenia jednolitego frontu i apeluje do współpracy całego narodu. Zespolenie wszystkich sił narodu jest niezbędne, aby opanować obecną sytuację. Jedynie pewnie stojące w zwartym szeregu Niemcy będą dość silne na to, aby być panami swych losów.

## Bezczelne oświadczenie Hitlera.

PARYŻ (Pat.) Hitler w rozmowie z przedstawicielami dziennika „Paris Mid” oświadczył, że walka o stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej nie jest bynajmniej celem jego partji, lecz jedynie etapem. Niemcy przed upływem roku rozzerwać traktat wersalski i plan Younga, będą się domagać Śląska, Pomorza, Kłajpedy, Gdańska i innych utraczonych prowincji.

Na zapytanie korespondenta francuskiego: „Czy również i Alzacji z Lotaryngją?” — odpowiedział Hitler: „Dlaczegożby nie?”  
Hitler zaznaczył w dalszym ciągu, że ponowne uzbrojenie Niemiec nie będzie przedstawiało większych trudności, ponieważ „przemysł jest po jego stronie, a banki będą znacjonalizowane”.

## Przebieg wyborów.

### SŁABSZA FREKWENCJA.

BERLIN (Pat). O godz. 18-ej zamknięto w całej Rzeszy biura wyborcze i przystąpiono do obliczania głosów.

Słaba początkowo frekwencja w godzinach przedpołudniowych, pod koniec głosowania znacznie się zwiększyła.

### KRWAWA STARCIA.

BERLIN (Pat). W ciągu dziesiętego popołudnia miała miejsce ostro wymiana strzałów między komunistami a narodowymi socjalistami w Hamburgu. Doszło również do krawkiej rozprawy w miejscowości Witten w Westfalji, gdzie oddziały szturmowe narodowych socjalistów zostały zaatakowane przez komunistów. Jest wielu rannych, wśród nich kilku ciężko.

doszło do bardzo poważnych starć, przyczem w okolicach dworca Szczecińskiego został zabity przez hitlerowców jeden komunist. O poważnych zaburzeniach donoszą również z Hamm, gdzie kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

BERLIN, 10. IV. (Pat). Pomiędzy hitlerowcami i komunistami

użyły broni palnej.

## Najrozsądniej postąpię

Jeżeli zaoszczędzę kupując dla siebie

pończoszki kombinacje i pantolony

**W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ**  
**FRANCISZKA FRLICZKI**  
Zamkowa 9, tel. 6-46. 147-2k

## Na widowni politycznej.

Warszawa, 10 kwietnia.

### Fantazje i rzeczywistość.

Nieprawdopodobnie wielką rolę odgrywa w naszym życiu publicznym plotka. Jest to rzecz zrozumiała. W okresie, kiedy cenzura utrudnia swobodną wymianę myśli, kiedy nie dopuszcza do ujawnienia pewnych faktów; kiedy wstrzymane jest życie polityczne, kiedy opinia publiczna nie może operować zjawiskami pozytywnymi, lecz zmuszona jest dociekać przyczyn sama i wiazać je w ogniwo — plotka buszuje fantastycznie. Niewiadomo, skąd pochodzi, gdzie się zrodziła i kto za nią stoi, i komu ona ma służyć.

Co jakiś czas pojawia się plotka o — kompromisach z sanacją. Rzecz to znamienna, że pogłoski takie zjawiają się zazwyczaj wtedy, kiedy położenie sanacji jest gorsze. Owe kompromisy raz idą na prawo, innym razem ku lewicy. Ze wszystkie są sprzeczne z rzeczywistością, o tem bieg rzeczy najlepiej nas przekonywa.

Ze teraz sytuacja sanacji nie

jest do pozardroszczenia, o tem chyba nie trzeba się rozwodzić. I teraz właśnie zaczęły się szerzyć pogłoski o — jak się to określa — „rozszerzeniu platformy rządzenia”. Już nawet plotka wymienia, na czem owo „rozszerzenie platformy” ma polegać. Oto na wciągnięciu do współdziałania „prawicy i ludowców”!

Konia z rzedem, kto zrozumie, jakimi drogami chadza plotka! Przecie tak niedawno, bo 1-go kwietnia przez BB, pos. Stawek, bardzo jasno powiedział, że nie widzi nikogo poza sanacją, komu by ona mogła przekazać władzę. Powiedział dalej — co zostało skreślone z tekstu, przeznaczono do publikacji, że ludowców toczy proces rozkładu. A tu plotka ich właśnie wymienia!

Nie można jednak nie zastanowić się, komu służą te pogłoski. Niewątpliwie i przedewszystkiem sanacji. Bo zorientują ją społeczeństwo. Zaciemniają ślady. I kto wie, czy ślady plotki nie doprowadziłyby nas do kół sanacyjnych.

Ze pułkownikom jest za ciasno, że gotowi są podzielić się odpowiedzialnością, że chcieliby „rozszerzenia platformy” przez niewolnicze i posłuszne wciągnięcie i innych, o tem wiadomo. Ze konferencja w Spale miała za zadanie wyznaczenie sposobów wyjścia z trudności i osamotnienia, to już dzisiaj wiadomo. Zaraz też potem zaczęło się kokietowanie tych czynników, które na początku okresu pomajowego z całym oddaniem się poparły sanację, a potem oddalały się coraz więcej, aż przeszły do opozycji względem sanacji.

Te sfery posiadają swoje kontakty z wpływowymi czynnikami zagranicznymi. Dzisiaj opinia zagranicy jest nastawiona niezbyt przychylnie dla Polski, a zwłaszcza dla sanacji. Przy pomocy tych czynników pułkownicy chcieliby pozyskać owe środowiska międzynarodowe, a potem przez nie trafić do kół finansowych. Ot, cała filozofja.

To jest owo „rozszerzenie platformy”, o jakiej plotka zaczyna mówić. Są dane, że sanacja szuka uprzywilejowania tych kontaktów i zabiega o zlikwidowanie nieporozumienia wzajemnych. To jest z jej stanowiska logiczne i uzasadnione.

I to jest rzeczywistość wobec tamtych fikcji.

### Niedyskrecje.

„Robotnik” umieścił w tych dniach notatkę o ożywieniu się ruchu „narodowych komunistów”. Wspomniał o tem dyskretnie, anonimowo i ogólnikowo. Atak był wymierzony w koła, związane z sanacją. Wiadomo bowiem, w jakich kołach należy szukać ojców i patronów tego ruchu.

Czołowe czynniki sanacyjne zbyły te notatkę wzgardliwym milczeniem. Ale przez swe oficyny odpowiedziały, że to jest „alarm niemądry”. Potraktowały go jako nowotwór i efemeryde, fosforującą na powierzchni życia społecznego w okresie kryzysowym.

Jest to wymigiwanie się przed rzeczywistością. Koncepcja narodowego komunizmu nie jest efemerydą ani nowotworem: wiemy o tem dobrze, a koła sanacyjne niewątpliwie są najlepiej o losach tej koncepcji powiadomione. Zresztą „Robotnik” sam wspominał, że w lipcu i sierpniu 1920 r. były te koncepcje szeroko dyskutowane i zastanawiano się, czy ich nie urzeczywistnić.

W ostatnich czasach zaszyły pewne zjawiska, które pozwoliły na odnowienie rzuconych do lamusa koncepcji. Wiemy, w jakich środowiskach należy ich szukać i kogo „Robotnik” miał na myśli. Dobrze właśnie zna te koła, które tak blisko niego dawniej stały. Dzisiaj popełnił niedyskrecję w stosunku do nich, demaskując ich renowację.

H. W.

# Po drugim głosowaniu.

Przewidywania nasze sprawdziły się.

W wyniku drugiego głosowania prezydentem Rzeszy Niemiec został ponownie marszałek polny Hindenburg.

Na innym miejscu podajemy szczegółowe dane co do cyfrowych wyników i okoliczności, w jakich się wybory odbyły. Tu natomiast pragniemy jeszcze raz stwierdzić, iż ponowny wybór Hindenburga bynajmniej nie oznacza zatamowania procesu, jaki się obecnie w Niemczech odbywa.

Jest to tylko odroczenie jeszcze na pewien czas tego, co w gruncie rzeczy Niemiec uważa za konieczne wskazanie polityczne.

Chodzi naturalnie o nic innego, jak o przekreślenie traktatu pokojowego, podpisanego przez pobite Niemcy w Wersalu w 1919 roku.

Powierzenie stanowiska prezydenta Hindenburgowi mówi nam o wielkim wyrobieniu politycznym szerokiej masy narodu niemieckiego. Niemcy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że dziś jeszcze nie czas na podniesienie przybity i wypowiedzenie otwartej walki z zasadom traktatu wersalskiego i dlatego przez wybór Hindenburga opowiedzieli się za polityką tego obozu, który przyjął spokojną i obliczoną na dłuższą metę taktykę zmarłego ministra Stresemanna, która tyle korzyści już Niemcom przyniosła.

Ze w grę wchodziły w pierwszym rzędzie zagadnienia programowe, a nie tylko osoby kandydatów, najlepiej świadczą ta okoliczność, że na ten raz Hindenburg był kandydatem lewicy, a nie prawicy, jak przy wyborach przed 7-miu laty.

Na Hindenburga padło wiele głosów takich ugrupowań politycznych, które do osoby „feldmarszałka jego cesarskiej mości” nie mogły żywić zbyt sympatii, ale chodzilo o przeciwstawienie się Hitlerowi, którego przedwcześnie przyszedł do władzy mogły narazić Niemcy na poważne wstrząsy.

Nie oznacza to bynajmniej upadku Hitlera i hitlerizmu. Hitler nie przestał być człowiekiem przyszłości. On sam, czy też jego zwolennicy, wcześniej lub później do głosu decydującego przysięć w Niemczech muszą.

Świadczą o tem już nie tylko systematyczny wzrost głosów, jaki ustawicznie obserwujemy z okazji każdego wyborów parlamentarnych, czy komunalnych, jakie się w Niemczech odbywały, ale także świadczą o tem wyniki niedzielnych wyborów prezydenckich.

Wprawdzie część głosów oddanych na Hitlera — to głosy komunistów, około miliona głosów, ale drugi milion, to głosy przyjaznych Deutsch-Nationale.

Zresztą przy następnych wyborach te właśnie głosy mogą przechylić szalę zwycięstwa na stronę Hitlera. A wybory te mogą przysięć przed upływem siedmiu lat, bo pamiętamy musimy o nader sędziwym wieku prezydenta Hindenburga.

# Po wyborach.

## RZĄD SKŁADA DYMISJE.

BERLIN (Pat.) Zgodnie ze zwołaniem prezydent Hindenburg przyjął w dniu 11 b. m. kanclerza Brueninga, który zgłosił formalną dymisję całego gabinetu. W odpowiedzi na to prezydent Hindenburg zwrócił się do kanclerza z prośbą, aby dymisję cofnął i w dalszym ciągu pozostał na swym stanowisku. Nieprzyjęcie przez prezydenta Hindenburga formalnej dymisji gabinetu Brueninga nie przesądza — zdaniem prasy — kwestji zmian, jakie w najbliższym czasie mają nastąpić w łonie rządu Rzeszy. „Local Anzeiger” sądzi, że zmiany te dokonane zostaną dopiero po wyborach do sejmiku pruskiego. Dziennik notuje krążące ponownie w kołach politycznych pogłoski o kandydaturach do poszczególnych tek. Na ministra spraw wewnętrznych upatrzony ma być dr. Goerdeler, komisarz rządowy kontroli cen. Jako kandydatów do teki spraw zagranicznych wymieniana dziś sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Buelowa oraz przewodniczącego delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową ambasadora Nadolnego.

# Z prasy.

## Bez programu.

Organ prorządowy „Gazeta Polska” świeżo ogłosiła artykuł, kończący się słowami:

„Bezstronny obserwator musi stwierdzić, że w Polsce niestety, program gospodarczy posiada i realizuje wyłącznie rząd i obóz rządowy. Opozycja zaś jest zdolna conajwyżej do bezprogramowych na rząd ataków.”

Na to odpowiada „Gaz. Warszawska”:

„Pierwsze wrażenie tego „niestety” jest zgola komyczne. „Bezstronnemu obserwatorowi” wydawałoby się, że organ rządowy nie powinien martwić się, a raczej cieszyć, że rząd ma program, a opozycja go nie ma. A jednak to „niestety” ma swój głęboki sens, w którym zawarta jest cała opaczność naszego położenia politycznego, a zarazem beznadziejność wysiłków przeciwkryzysowych.

Sens ten jest następujący: Dogmatem politycznym, punktem wyjścia wszelkich poczynań politycznych i gospodarczych jest stałość nienaruszalności obecnego reżimu. Ci, którzy go nie popierają, a zatem opozycja, muszą nie tylko spełniać wszelkie obowiązki wobec państwa, ale nawet ponosić ciężkie „ofiary” (teoria p. Sławka), — mają być odsunięci od wyższych, a często i niższych urzędów państwowych, nie mogą korzystać z kredytu publicznego, opartego na ich własnych pieniądzach, — natomiast powinni ułatwić sanacji utrzymanie się przy władzy przez opracowywanie dla niej programów, których częściowe wykonywanie nie tylko przyniosłoby jej ulgę w kłopotach, ale — co ważniejsze — pociągnęłoby opozycję do współodpowiedzialności za wyniki.

Brutalność i perfidia, zawarte w tym poglądzie, nie wymagają bliższych komentarzy. Sanatorzy wiedzą dobrze, że opozycja nie ma wspólnego programu, ale że zarówno Stronictwo Narodowe, jak PPS, mają odrębne, sprzeczne między sobą, programy polityczne i gospodarcze. Realizacja jednego z tych programów mogłaby nastąpić wtedy, gdyby jeden lub drugi obóz wziął rządy w swe ręce. Tylko rząd może realizować takie czy inne założenia programowe, a zatem westchnienie, zawarte w wyrażeniu „niestety” jest pod tym względem racjonalnym absurdem.

Nie mniej jest ono szczerze. Organowi rządowemu wszystko jedno, jaki program się realizuje. Istotą jego troski nie jest „co”, ale — „kto”. Gdyby opozycja miała jeden wspólny program, sytuacja obozu rządowego byłaby znakomicie ułatwiona. Prostu przetykoby ten program bez żadnych zmian i powiedziano: „Realizujemy wasz program, więc nie macie prawa krytykować i narzekać, siedźcie cicho i spełniajcie nasze rozkazy, wydane na podstawie waszego programu”.

## Kto szkodzi więcej państwu: sanacja czy opozycja?

Bezpośrednio po triumfach wyborczych z r. 1930 ogłoszono przy każdej sposobności, że wbrew atakom opozycji, Polska ma pełne zaufanie świata finansowego, gdyż ma większość parlamentarną, „jedyną w Europie”. Podobne poglądy wypowiada się i teraz sanacyjny „Dziennik Poznański” z dn. 7 bm. pisze z okazji dyskusji w prasie pożyczki dla Polski:

„Kraj nasz jest w tej chwili silny, ma mocną władzę i skonsolidowane podstawy rozwoju — to przedewszystkiem przemawia do zagranicy. Okoliczność natomiast, co sądzi o naszej polityce wewnętrznej „Robotnik” lub „Gazeta Warszawska” — nie posiadała dla decydujących czynników zagranicznych najmniejszego znaczenia.”

Inaczej jednak pisze „Czas” krakowski. Z okazji nieudzielenia pożyczki Polsce, cytując znany artykuł socjalistycznego dziennika „Populaire”, ten organ konserwatywistów sanacyjnych daje naku nazsemu obozowi, że — „agitacja niehamowana obywatelskim poczuciem odpowiedzialności — może być wyzyskana dla celów antypaństwowych... Tego właśnie poczucia brakuje całej opozycji, dla której każdy sposób jest dobry, byle rządy obecne „niesławieć, zahydzić przez to osłabić.”

Ze przytem często może ucierpieć interes państwa, nad tem przywołuje opozycję widocznie nie zastanawiając się wcale. Nic dziwnego, że z ich arsenału czepią broń przeciwko Polsce nasi nieprzyjaciele.”

Na to odpowiada „Słowo Pomorskie”:

„A więc szkodzi opozycja zagranicą, czy nie szkodzi. — Zarzut, że opozycja przeszkodziła udzieleniu pożyczki, mógłby wbić w dumę niejednego opozycjonistę. Ale ta duma byłaby nieusprawiedliwiona. Naszym zdaniem, gdyby w Polsce wogóle opozycji nie było, gdyby nie było wolno było mówić w Sejmie, a prasa opozycyjna byłaby zamknięta, to uzyskanie kredytów zagranicą byłoby jeszcze trudniejsze.

Nie powiedzilo się we Francji i trzeba znaleźć „kozła ofiarnego”. Ma być nim opozycja, która mówi i pisze te rzeczy o rządach w Polsce. Chyba gdzieś na zapadłej prowincji może sobie ktoś wyobrazić, że zagraniczni kapitaliści wykorzystują to, co pisze o rządzie opozycja i na tej podstawie decydują o udzieleniu kredytów lub o ich odmowie... Każda opozycja — źle pisze o rządzie —

jej głosy wtedy tylko mają jakiś walor, gdy mówią prawdę. A o tem, co się w Polsce dzieje, zagranica wie lepiej, niż prasa opozycyjna. Ma ona swoje własne informacje”.

## Poco siedzą w Paryżu?

„Naprzód” krakowski notuje pogłoskę o zamierzeniu wydzierżawieniu monopolu tytoniowego, uważając że interes taki byłby na linii ostatnio robionych interesów pożyczkowych:

„Jeden taki interes jaki pan Matuszewski na wiosnę ub. r. zrobił z pożyczką na monopol zapalczywa, wystarcza, aby — poza względami politycznymi — podkopać gruntownie kredyt. Jeżeli już zaczęło się dawać zastawy (monopol zapalczywa) i eksploatację (kolej węglowa), dlaczego nie miałyby się dać większego zastawu, kiedy się ma nóż na gardle?”

Monopol tytoniowy to obok spirytusowego podstawa naszego budżetu. Stoi on w budżecie za r. 1931/32 z sumą 390 milionów zł., a choć efekt będzie trochę mniejszy, to w każdym razie będzie on na długie lata — spożycie trochę się zmniejszy, ale przecież nie ustanie — tworzył w kalkulacji dochodowej poważną pozycję pewniejszą niż podatki bezosobne.

Pytanie tylko, czy tak lakonicznie będzie wystarczająca przynęda dla kapitałów zagranicznych, w pierwszym rzędzie francuskich, gdyż o zrobieniu interesu z Anglią czy Ameryką nasi finansisci chyba nie marzą.

Piszemy to wszystko w przekonaniu, że lada dzień pojawi się w prasie rządowej siarczyste zaprzeczenie, jakoby taki projekt istniał, jakoby myślano o pożyczce na podstawie zastawu itd. Ale ludzie się pytają w jakim celu p. Targowski siedzi w Paryżu, co tam robi p. Barański — czy siedzą tam za drogie pieniądze na to tylko, aby raportować do Warszawy, że szczególnie teraz, na 3 tygodnie przed wyborami, o robieniu interesu czy innej pożyczki we Francji marzyć nie można? Zresztą sądzimy, że zaprzeczenie byłoby — potwierdzeniem. Zdarzyło się bowiem już nieraz, że stało się akurat to, co z „najwymyślniejszym” zaprzeczeniem jako „wymysł opozycji”.

Istotnie, trzeba powtórzyć za „Naprzodem” pytanie, poco pp. Targowski i Barański siedzą w Paryżu? Nie może to być w związku z pożyczką kolejową bo właśnie dziś „Czas” w korespondencji z Warszawy przyznał, że to jest nieaktualne do... wyborów francuskich.

## Osamotnienie.

Na temat naszej polityki zagranicznej, specjalnie zaś francuskiej pisze „Gazeta Bydgoska”:

„Niestety w ostatnich sześciu latach polityka polska oficjalna robiła szereg pociągnięć, które nosiły charakter niechęci do Francji względnie jej czolowych przedstawicieli. Najpierw bezpośrednio po zamachu majowym uprawiano anglofilstwo, a nawet kokietowano Niemców. Nie będziemy tutaj przypominali rozmaitych „gal”. Zresztą te rzeczy nie są najważniejsze. Stosunki między Francją i Polską ożybiły się głównie dzięki metodom brzeskim. Lamanie prawa, napady niewykryte i nieukarane na przeciwników „czyste” wybory, historia kaźni brzeskiej — oto ognia polityki sanacyjnej, która budzi niechęć i niewiarę do obcej Polski we Francji. Francja jest krajem wolności obywatelskiej i ładu prawnego i uważa, iż podstawa stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych nie może być kraj o takiej metodzie rządzenia.”

Ta niechęć do Polski we Francji już znalazła swój wyraz w szeregu faktach. Francja tworzy gospodarczą unję państw nadnadrzańskich. Polska, według projektu francuskiego, niema należąc do tej unji, a przeciw Polsce ma wielkie interesy gospodarcze w tych państwach. Kilkakrotnie w ostatnich latach usiłowali przedstawiciele rządu polskiego zaciągnąć pożyczki we Francji, ale napotkali oni na wielkie trudności i długie rozmowy kończyły się bez rezultatu. A przecież w ostatnich czasach Francja udzieliła pożyczek wielu państwom i krajom.

Uważamy te demonstracje antypolskie we Francji za chwilowe i wierzymy, iż przyjdzie do wyrównania różnic i do usunięcia nieporozumień. Przymierze bowiem francusko-polskie wypływa z realnego układu sił politycznych w Europie i tylko ludzie ślepi mogą tego nie widzieć. Ale z drugiej strony stan umysłów we Francji w stosunku do Polski świadczy o spustoszeniach, jakie zrobiła polityka naszych „dyktatorów”. Grozi nam zupełnie osamotnienie i izolacja.

## Rośnie drogi

„Robotnik” jest zdania, że „Polska zbliża się znowu do jednego z tych punktów na szlaku dziejowym od których prowadzą rozstające drogi w różnych kierunkach”.

„Polska Partia Socjalistyczna zdaje sobie sprawę z tego, że wkroczyliśmy już — wbrew pozorom „spokojnego trwania” — w jeden z najtrudniejszych okresów historii. Rozstające drogi są już niedaleko. Rosnące komplikacje położenia międzynarodowego zaostrzają i wzmacniają wiele innych rzeczy. Trzeba bardzo, a bardzo „zakasać rekawy”, by umieć i potrafić sprostać dojrzewającym zagadnieniom”.

# Na Dalekim Wschodzie

## Wycyfywanie wojsk japońskich.

TOKIO (Pat.) Wobec polepszenia się sytuacji w Szanghaju, minister marynarki postanowił wy-

cofać stamtąd oddziały strzelców morskich. Pierwszy z oddziałów opuścił Szanghaj dziś.

## Odroczenie rokowań.

SZANGHAJ (Pat.) Konferencja chińsko-japońska została odłożona bezterminowo. Agencja Reutera dowiaduje się, że z inicjatywą przerwania obrad wystąpiła delegacja chińska, która miała oświadczyć, że rokowania pro-

wadzone w ten sposób należy uważać za zbyt blahe. Delegaci chińscy oświadczyli, że pragną przedewszystkiem przedstawić sprawę raz jeszcze Lidze Narodów.

# Nawiązanie stosunków finansowych pomiędzy Europą i Ameryką.

PARYŻ (Pat.) Prasa francuska publikuje kablogram, otrzymany z Waszyngtonu, treści następującej: Jednocześnie obecność w Europie panów Mellona, Stimsona, Dawesa oraz innych osobistości, któ-

re opuścili Nowy York, udając się do Europy, uważana jest ogólnie za bardzo charakterystyczną z punktu widzenia międzynarodowych zagadnień finansowych.

# Kto winien?

W pismach obozu rządzącego dokonywany jest obecnie wcale znaczący, choć nie nowy, zabieg odwracania pojęć. Dotyczy on odpowiedzialności w zakresie biegu naszych spraw zagranicą, a w szczególności we Francji, a zatem na gruncie dla nas najpomyślniejszym. W ciągu ostatnich tygodni stało się rzeczą wiadomą, że, mimo osadzenia w Paryżu p. sen. Targowskiego od pół roku, jako osobnego przedstawiciela finansowego i mimo przyjazdu do Paryża pp. ministrów Zaleskiego i Zawadzkiego oraz p. podsekretarza stanu Becka i narady pp. Zaleskiego i Zawadzkiego z p. Tardieu dnia 23 marca br., nawet uruchomienie drugiej części pożyczki kolejowej Katowice-Gdynia, przewidzianej na okres obecny w wysokości 300 milj. fr., napotyka na trudności, nie mówiąc już o uzyskaniu nowych kredytów na rynku francuskim, jakie właśnie równocześnie, w marcu rb., uzyskała np. Czechosłowacja w wysokości 600 milj. franków. Temu niepowodzeniu pieniężnemu towarzyszą niebawem dotychczas głosy z obozu radykalno - społecznych we Francji przeciw istnieniu sojuszu francusko - polskiego, które oczywiście nie mają, znaczenia urzędowego i powszechnego, ale które także w swym właściwym zakresie i znaczeniu są zjawiskiem bardzo niepokojącym, a dotychczas w takiej postaci nieznanym. Otóż ze strony obozu rządzącego odpowiedzialność za te złe objawy, a w szczególności za niepowodzenia pożyczkowe polskie we Francji, starają się przerzucić na „opozycję”.

Pierwsze w tym kierunku hasło, w związku z obecnymi kłopotami, padło na łamach głównego pisma obozu rządzącego „Gaz. Pols. nr. 91):

„Sukces p. Rybarskiego. — „Le Populaire” z dn. 29 ub. m. zamieszcza artykuł o pożyczkach francuskich dla Polski i dowodzi, że Francja przez udzielenie tych pożyczek „przedłuża dyktatorski system rządów w Polsce”. Dziennik powołuje się na oświadczenie p. Rybarskiego z listopada r. ub., według którego pożyczki francuskie, jak i pożyczka zapalczana, zostały przez rząd polski użyte nie na cele, na jakie były udzielone, lecz na cele konsumcyjne, jak utrzymanie policji i urzędników. Wnioskujemy p. Rybarskiemu sukcesu u najbardziej wrogo usposobionego w stosunku do Polski odłam opinii francuskiej.”

Bardzo obszernie zajęło się tą sprawą inne pismo obozu rządzącego, oskarżając szeroko opozycję polską, a rozstrząsając m. in. także i tensesm szczegół (Il. Kurj. Codz. nr. 95):

„Uderza faki, że prasa ta [opozycyjna] bardzo skąpo cytuje głosy francuskie, zwracające się przeciw współpracy finansowej z Polską... Okazałoby się bowiem, że głosy te zamieszczone są na łamach prasy, skrajnie lewicowej, co bardzo utrudnia prawowicie się na nie naszej opozycji powoływanie... Jeśli n. p. w socjalistycznym „Populaire” jakiś p. Rosenfeld powołuje się na wodza narodowej demokracji p. Rybarskiego, w wykazaniu, że Polska pożyczki zagranicę wydaje na urzędników i na policję, a nie na cele, na które je zaciągała, to rzecz jasna, taki cytat nie może być przyjemny dla „Gaz. Warsz.” czy „Kurj. Pozn.”.

Skoro pisma obozu rządzącego nie tylko powołują się na głos socjalistycznego dziennika francuskiego, ale jeszcze obciążają oboz narodowy polski zarzutem, jakoby rozmyślnie ukrywał takie głosy francuskie, nie od rzeczy będzie przedewszystkiem przytoczyć ten ustęp, ale nie... w streszczeniu, lecz „dosłownie (Le Populaire z 29. III. 1932):

„W listopadzie ub. r. w czasie rozprawy wzięli brzeskich (lors du procès des prisonniers de Brest), p. Roman Rybarski, poseł, przewodniczący grupy demokratycznej - narodowej (skrajna prawica Dmowski), oświadczył sądowi (a deklaruje to także przez rząd Polską, że w sprawie pożyczki Dmowski, został od swego przedmiotu odchyleny, zamiast służyć politycznemu celowi, dla którego je zaciągnięto, zostały spożyte przez pułkowników, przez policję, przez agentów rządu (par ses colonels, par la police, par les agents du gouvernement).”

Dlaczego w obu pismach obozu rządzącego wolano streścić, niż podać dosłownie? Dlaczego zatajono, że były to zeznania w rozprawie więźniów brzeskich, złożone sądowi? Dlaczego pominięto tak skromnie wzmiankę o pułkownikach, a agentów zamieniono ogólnie w urzędników? Dlaczego ucieknęto się do streszczenia, które przy lalku przeróbkach i tych zatajeniach, w szczególności miejsca oświadczeń tej sądu, jest stałozwaniem. Dlaczego zamiast tego, co było w piśmie francuskim, powiedziano:

„...powołuje się na oświadczenie p. Rybarskiego z listopada r. ub., według którego pożyczki francuskie, jak i pożyczka zapalczana, zostały przez rząd polski użyte nie na cele, na jakie były udzielone, lecz na cele konsumcyjne, jak utrzymanie policji i urzędników (Gaz. Polska) ...powołuje się na wodza narodowej demokracji p. Rybarskiego, w wykazaniu, że Polska pożyczki zagranicę wydaje na urzędników i na policję.”

# Ani dziecka, ani pieniędzy.

## Dziecka nie zwrócono.

HOPEWELL (Pat.) Mimo wpłacenia okupu w kwocie 50 tysięcy dolarów, Lindbergh dotychczas dziecka nie odzyskał. Zona Lindbergha jest ciężko chora i zupełnie zdruzgotana z powodu okrutnego zawodu, jakiego doznała. Obawiają się, że wskutek powiadomienia

a nie na cele, na które je zaciąga (I. K. C.).”

Nie trzeba przypuszczać, że I. K. C. zna tylko streszczenie G. P., bo z wywodów jego widać, że zna całe brzmienie uwag francuskiego pisma socjalistycznego, a zatem te zatajenia i przeróbki są w obu pismach świadome, czyli zastosować tu można własne określenie I. K. C.:

„...kampanja pożyczkowa prowadzona jest bardzo misternie.”

Otóż misternie streszczenia pominięcia całkowite tę okoliczność, że oświadczenie prof. Rybarskiego są jego zeznaniem w sądzie, na zadawane mu pytania, dnia 28-go listopada 1931, a mianowicie:

„Adw. Szurlej: Czy obecnie, gdy rząd ma w Sejmie większość, ustawa skarbową jest już ściśle wykonywana?”

Sw. Rybarski: Teoretycznie tak, praktycznie nie. Obecnie ustawa skarbową skonstruowana jest w ten sposób, że właściwie wprowadza dwa budżety, jeden uchwalony przez Sejm, a drugi wykonywany przez rząd. Usunięto w ten sposób wszelkie wątpliwości. Nie chcę powtarzać tutaj spraw już znanych, które, o ile wiem z prasy, były tu szeroko omawiane, ale zwrócę uwagę na fakt, że suma, uzyskana z pożyczki zapalczanej, została zużyta na inne cele, niż te, które przewiduje ustawa uchwalona przez obecną większość rządową, co może nam zaszkodzić w opinii zagranicznej.”

We Francji, jak zresztą i w innych krajach, bardzo żywo zajmowano się Brześciem i następnie rozprawą więźniów brzeskich. Urzędowe wydawnictwo francuskie op. ministerstwa spraw zagranicznych, dające przegląd głównych zdarzeń, w zeszytach miesięcznych poświęconych Polsce (Bull. Per. de la Presse Polonaise) od października r. ub. do stycznia r. b., bardzo obszernie zdawało sprawę z przewodu sądowego, a poszczególne dziennikarze francuscy, nie czekając na to wydawnictwo, dokładnie śledzili bieg rozprawy, jak to sami stwierdzali, pisząc o tem. Ważne sprawy, oświetlone w sądzie w toku rozprawy więźniów brzeskich, są przeto znane powszechnie.

Warszawskie pismo obozu rządzącego (Gaz. Polsk.), zadowolając się skromnie bardzo starannie okrojonym streszczeniem, nie wywołuje tym razem bezpośrednio wilka z lasu. Wie dobrze, dlaczego, ale chętką sporu i tak niedość została okiełzana przez ostrożność, bo lepiej było wogóle cicho siedzieć. Pismo krakowskie (I. K. C.), korzystając umiejętnie z misternego streszczenia, nie oceniło jednak dość bystro niezwyklej powściągliwości dziennika pp. pułkowników i dodało do siebie zarzuty w stronę opozycji, że nie przytacza tych głosów francuskich.

W swoim skromnym zakresie gotów jestem ogłosić przekład wywodów dziennika francuskiego, o których mowa, od początku do końca, w całości, stosując się do życzeń pisma krakowskiego. Przedtem jednak proszę je o list żelazny dla tego przekładu, poręczający, że nie będzie on skonfiskowany. W szczególności chciałbym mieć tę pewność w sprawie ustępów:

- o paryskim biurze finansowym p. sen. Targowskiego (Il faut que je presente a nos lecteurs ce denier personnage... M. T. a un traitement... Son excellence l'ambassadeur des - finances...)
- o stanie gospodarcza - pieniężnym Polski (Or, Pilsudski est en faillite, la situation financière de la Pologne est... etc.)
- o sposobie rządzenia w Polsce obecnie (Le gouvernement actuel ne se maintient que par... etc.)

Zaraz po otrzymaniu zapewnienia (w brzmieniu takim jak w wiadomości BB. przez p. Sławka o doradczą współpracę w rozporządzeniach z pełnomocnictwem z upoważnienia p. premiera Prystora zawiadomiam i t. d.) ogłosimy to wszystko dokładnie.

Pożytek ogłoszenia będzie przede wszystkim ten, że raz jeszcze dowiedzą się ludzie u nas, co zagranicą o nas wiedzą i co sądzą. Na żadną naiwność w tym względzie niema miejsca. Wiedzą wszyscy zagranicą, na prawicy, na lewicy, w środku, a najlepiej w rządach i w kołach gospodarczo - pieniężnych, niezmiernie wiele, a w każdym razie więcej, niż wie się u nas.

Smeszne zaś nad wyraz są wszelkie obwiniania opozycji. Czy to opozycja urządziła Brześć i rozprawę brzeską? Czy opozycja mianuje pułkowników ministrami i bankierami? Czy opozycja przedstawia się Paryżowi osobną placówką zabiegów pieniężnych? Czy opozycja rządzi w Polsce i temi rządami ściera na się uwagę świata? Bądźcież, panowie, dumni z siebie i ze swych dzieł, a nie zwalajcie odpowiedzialność na innych.

Stanisław Stroński.

# Przeciwno grypie, przeziębieniu

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togał, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz łącznie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togał. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Rej. M. S. W. 1364. Cena zł. 2.

# SZKICE I OBRAZKI.

## BABY GDZIE JESTEŚ?

Wywieziono cię dzieciętko... Dalesko...

Odbywałeś już podróże w roku zeszłym w dalekie kraje, a teraz znow cię zabrano.

Bezwolne — maleństwo ze sterzącą czuprynką na głowie... I nie można się domyśleć gdzie jesteś w tej chwili... małe swawolne chłopię, które w czasie swego egzystencji tyle narobił kłopotu. Kochany nie dla swych zasług, bo ich nie masz ale dla mody i swary.

Na okrzęcie, na piaskach pustyni, w cieniu piramid czy też w dolach Liverpoolu czy Chicago...

A tu tęsknią za tobą, Bliscy i dalsi, krewini rodzina i przyjaciele rodziny... Drżali już serca, gdyż w roku zeszłym odbyło tysiące kilometrową podróż...

A tam gdzie z najbliższymi zapadło, siano setki tysięcy listów, telegramów i kart pocztowych...

Dla ciebie najpopularniejsze Baby... Naturalnie nie przegadałeś nawet tej bogatej korespondencji... ale za ciebie czytano i drukowano potem na wielkich szpaltach dzienników wielotysięczne cyfry otrzymanych listów.

Cielecy przed opawał wszystkich. Pisali do Ciebie starzy admirałowie, multimilionerzy i biedacy z dzielnic robotniczej.

Baby maizknie... głupiatkie... „dziś nie nie wiedzące... za które wszystko robi i wszystko mówi twoje otoczenie...”

Zabrano cię... I nie wiadomo gdzie jesteś... Jedne telegramy zaprzeczają drugim...

Baby zakrętowano, baby powitał gubernator, baby jest na okrzęcie, baby przepłynęło zwrotnik Raka. Grubemi członkami codziennie czytując się inną o tobie wiadomość, nadesłaną z innej części świata...

Jak osławiony „Reisekaiser” Wilhelm II podówczas maleństwo, jakaś siła odrodkowa gna cię po świecie... ze nigdzie miejsca zagrzać nie możesz. Trudno przewidzieć, gdzie będziesz jutro...

Na wyspach Kanaryjskich czy Japońskich, na Martynie czy w Egipcie, w Londynie czy San-Francisco.

Naprzęte anteny wszystkich redakcji drgają niecierpliwie... z tysięcy ust cisnie się zapytanie... Gdzie jesteś Baby? Baby Lindbergh.

M. Junosza.

# FAKTY I POGŁOSKI.

## Porozumienie sanacji z lewicą.

„Polonia” przynosi telefoniczną wiadomość z Warszawy o pogłosce, iż część BB. myśli o porozumieniu z lewicą.

„Kierunek sanacji — pisze — przesuwa się coraz silniej na lewo, a w miarę tego do coraz większego głosu dochodzą ci, którzy chcieliby pozbyć się z obozu rządowego całego balastu konserwatywistów i czwartej brygady, aby za tę cenę dość do sojuszu z lewicą. Do tego jednak byłoby niezbędne rozwiązanie Sejmu obecnego i rozpisanie nowych wyborów. Amatorzy frontu lewicowego w bloku rządowym byłiby gotowi pójść na taką koncepcję, aby przy tych nowych wyborach, stosując wypróbowane już brzeskie metody wyborcze, pójść w sojusz z lewicą i rozbić wszelką opozycję prawnicową”.

Czy tęsknota za dewaluacją?

Osobliwy artykuł pojawił się we wczorajszym „Il. Kur. Codz.” Autor, p. E. Z. przepowiada poważne bankructwo międzynarodowe i sądzi, że „najmądrzej” postąpili Anglicy, odrywając się od parytetu złota. Dalej autor ubolewa:

„Niestety Amerykanie tej drogi dotychczas nie wybrali. Wybrali drogę inflacji kredytowej bez dewaluacji. Jednakże już dziś po doświadczeniach ostatnich dni wiemy, iż droga ta zawodzi”.

Jeśli Stany Zjednoczone nie obniżą kursu dolara, to zdaniem autora,

„świat będzie musiał przejść przez krzyżową drogę indywidualnych bankructw i układów”.

W końcowym ustępie autor mówi o Polsce, zalecając jej dalsze przetwarzanie, zachowanie spokoju i oszczędności celem utrzymania równowagi budżetowej.

Zupełnie słusznie, ale dziwne to trochę, że po długich wywodach, usprawiedliwiających bankructwo i pochwalających dewaluację autor nie wspomina o konieczności utrzymania kursu złota, z czego dotąd dumna była prasa sanacyjna.

## NAGRODA „DAILY NEWS”.

NOWY YORK (Pat.) Dzienniki nowojorskie z „Daily News” na czele wyznaczyły nagrodę pieniężną za informację, dzięki której Lindber

# KRONIKA.

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
— **Nowe obligacje pożyczki miejskiej.** W dniu wczorajszym z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Skarbu odbyła się narada Magistratu. Na posiedzeniu tem omówione zostały formalności związane z wypuszczeniem nowych obligacji pożyczki angielskiej z roku 1913 go. Stare obligacje zostaną wycofane a — **Konferencja u p. Wojewody.** Onegdaj odbyła się u p. Wojewody konferencja w sprawie opłat miejskich, pobieranych na reżeni miejskiej na rzecz Magistratu m. Wilna. Na konferencji tej p. Wojewoda zgodził się na obniżenie pobieranych opłat z 9 zł. na 4 zł. i 50 gr. od sztuki wieprza.

**SPRAWY WOJSKOWE.**  
— **Wyjazd komendanta P. K. U. Wilno.** Komendant P. K. U. Wilno — mjr. Maksymilian Ossowski wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Grodna. Zwykle przyjeżdża interesować komendant P. K. U. rozpoczęło po powrocie w czwartek dn 14 b. m.

**SPRAWY SZKOLNE.**  
— **Zjazd Stowarzyszenia b. wychowanków państw. semin. naucz. w Trokach** odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 maja br. w Trokach. Trzeci numer „Ogniwa” wyjdzie w ciągu kwietnia. Projektowaną jest na lipiec wyprawa wędrowna w Tatry i Pieniny.

**HANDEL I PRZEMYSŁ.**  
— **Zebrań wierzycieli Wil. Tow. Handl. - Zast.** (Lombard) przy ul. Biskupiej Nr. 4 odbędzie się dn. 12 kwietnia r. b. (we wtorek) o godz. 6 wieczór.

**SPRAWY ROBOTNICZE.**  
— **Wzrost nowego związku.** Wczoraj powstał nowy związek szwedów pod nazwą „Chrześcijański Związek Zawodowy Szwedów Obstalunkowych. Organizacyjne zebrań nowopowstałego związku odbyło się wczoraj. Wybrano nowy zarząd i uchwalono przylączyć się do Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.**  
— **Sroda Literacka** odbędzie się pod hasłem „Kryzys śmiechu”. Na podstawie aktualnych wypadków zaatakowania odwiecznych praw sztuki do satyry i karykatury, co odbiło się nawet na pewnym procesie sądowym, rozwinięciu dyskusja nad — istotą humoru, nad dozwoloną i niedozwoloną parodią, nad sztuką śmiania się i nad brakiem poczucia dowcipu w naszym społeczeństwie. Do dyskusji zgłosił się szereg mówców. Początek jutro o godz. 8.30 wiecz. w Zw. Literatów, Ostrobramska 9.

— **Doroczne Zebranie Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyż.** odbędzie się we środę, dn. 13 bm. o godz. 7 min. 15 w gim. A. Mickiewicza. Na porządku dziennym są wybory do Zarządu Koła Wileńskiego oraz sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu i ze Zjazdu Walnego w Warszawie.

— **Zarząd Centralny Stowarzyszenia Dowborczyków** Ku Chwałę Ojczyzny podaje do wiadomości, iż na terenie Wileńszczyzny nie egzystuje żaden Oddział, reprezentujący Stowarzyszenie Dowborczyków, ponieważ Okręg Wileński Stowarzyszenia został rozwiązany uchwałą Walnego Zebrania Stowarzyszenia z dnia 16 marca 1930 roku za wyłonieniem się z pod dyscypliny Stowarzyszenia.

— **Posiedzenie Naukowe Wil. Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się we środę dnia 13 b. m. o godz. 8-jej w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24.  
— **Z Sokola.** W dniu 7 bm. pod przew. w. prez. W. Olszewskiego na posiedzeniu sekcji kulturalno-owszawitowej T. G. „Sokol” w Wilnie powołano do życia następujące podsekcje: odczytowo - koncertowa pod kierunkiem R. Grygla i A. Mikołajuna, sceniczną — Piotrowską, krajoznawczo - wycieczkową — St. Jarocki i A. Mikołajun, zabawowa — B. Kulesiński, kroni-

karsko - korespondencyjna — J. Kodziowa i K. Bułhak i biblioteka — W. Miecińska.  
Przewidziane są następujące najbliższe zebrań: 14 bm. informacyjne zebranie dla dwuczęściwych, 17 bm. towarzyskie zebranie rodziny sokolej, połączone z przedstawieniem scenicznym, działem koncertowym i pogadanką. Początek o godz. 7. Trzeciego zaś Maja uroczysta akademja.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Cyklistów i Motocyklistów** odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 12 w lokalu przy ul. Niemieckiej 9.

— **Walne zebranie handlarzy trzoda chlewną** Onegdaj w lokalu przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Handlarzy trzoda chlewną pod przewodnictwem p. Znamierowski.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego zarząd związku złożył szczegółowe sprawozdanie z całokształtu działalności w roku bieżącym. Ze sprawozdania tego wynika, że na skutek starań zarządu przedstawicieli związku weszli do komisji szacunkowej i odwoławczej przy Izbie Skarbowej. Wygórowane opłaty miejskie, pobierane na reżeni miejskiej, były już niejednokrotnie tematem obrad Magistratu, jednak dotychczas pozostają bez zmian.

Po przyjęciu sprawozdania omawiano sprawę opłat, pobieranych na reżeni miejskiej za ważenie mięsa. Postanowiono w tej sprawie zwrócić się do województwa z prośbą o wydanie zarządzeń, ażeby od wag Magistrat nie pobierał opłat, albo zezwolił na ustalenie wag związku.

Należy przytem podkreślić, że Magistrat wileński jest jedynym w Polsce, który pobiera opłaty za ważenie mięsa na reżeni miejskiej.

**DOBROczynność.**  
— **Na Wojewódzki Komitet Bezrobocia.** Do numeru dzisiejszego włączamy dla naszych prenumeratorów nadesłane nam przez Wileński Wojewódzki Komitet Bezrobocia blankiety wpłaty na P. K. O.

Komitet Bezrobocia zwraca się z prośbą o przesłanie tą drogą ofiar na pomoc bezrobotnym.

**OFIARY.**  
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”  
Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie.

Wobec zagrożenia fundamentów Bazyliki Wileńskiej, składamy na cel ratowania uszkodzonej świątyni zebrane wśród pracowników Banku Polskiego w Wilnie zł. 127.— i wzywamy kolegów z pokrewnych Instytucji do przyjęcia z pomocą, pamiętając zasadę, że: „kto przedko daje — dwa razy daje”.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego Koło w Wilnie.  
Kwota powyższa złożona została w Administracji naszego pisma.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA.**  
**TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.**

— **Ostatnie dwa recitale laureatów Chopinowskich na Robulance.** Dziś o godzinie 8 wiecz. recital fortepianowy z udziałem laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu laureatów im. F. Chopina. W dniu tym usłyszymy: Teodora Gutmana (Z. S. R. R.) i Leonida Sałagowa (Z. S. R. R.).

Jutro, w środę, 13 kwietnia, o godz. 8 wiecz. 4-ty i zarazem ostatni koncert z udziałem: Abrama Lufera (Z. S. R. R.) i Emanuela Grosmana (Z. S. R. R.).

Występy wyżej wymienionych laureatów cieszą się coraz wzrastającym powodzeniem. W programie utwory wyjątkowo Chopina. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru Lutnia od godz. 11—9 wiecz. Bilety honorowe i ulgowe nieważne.  
— **W Lutni.** Dziś — „Beben” z Różyckim.  
— **Uroczyste przedstawienie w Teatrze Lutnia.** W sobotę odbędzie się z inicjatywą p. Prezydenta m. Wilna Józefa Fojewskiego — uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 10-letniej pracy artystycznej na terenie Wilna Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Odegrana będzie pogodna komedia Caillaveta i Flera’a „Miłość czuwa”, z udziałem i w reżyserji Karola Wyrwicz-Wichrowskiego, w otoczeniu czołowych sił zespołu. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Lutnia. Ceny miejsc od 50 gr.

# TEATRY MIEJSKIE. (W LUTNI.)

„Beben”, wesela komedia w 4-eh aktach L. Vebera i Grosse’a. Występy Antoniego Różyckiego.  
Jest to bodaj trzecie w Wilnie wznowienie tej przemijającej, pogodnej sztuki a zawsze z zadowoleniem wita się nanowo tę komedję, w której, niby wież wędnych liści, rzuconych na wiosenną, zielenią kipiącą run, odbija melancholja rzeczy minionych, kształtów przeżytych, smutek zbliżającej się zimy życia ludzkiego, obok kwitnącego poranka lat dwudziestu. Bądź zawsze młody duchem, choćby i w piątym krzyżku — zdaje się mówić autor — a jeśliś artystą — to tembardziej; jedynie w miłości nie stawaj do wysięgu z dwudziestolatkiem — bo przegrasz.

I dużo jeszcze różnych rzeczy mówią autorzy starszym panom, lecz w tak miły i grzeszny sposób, tak dowcipnie i z humorem, że gniewać się o to mógłby chyba notoryczny śledziennik.

A co za wyborne figury z prowincji przesuują się przed oczyma widza! Te dwie ciotki: jedna dobrułowa i niemądra — to „maman”, druga surowa, po dyktatorsku dzierżąca władzę w domu i nad niesforą Colettą — to „papa”. Albo Alycydes Pingois co urwawszy się od mamej spódnicy, drapnął do Paryża i bryka w Moulin Rouge z panną Małgorzatą Syfon. Albo dewotka z plotkarską torbą panna Suberwille. A nade wszystko enfant terrible Coletta. A tak przypominają te figury niektóre nasze typy i typki, że gdyby nie nazwiska autorów i postaci, można by sądzić że rzecz dzieje się w jakimś Ozorkowie, Rypinie czy innym Żołudku.

Wyborną komedję francuską uświetnił grą swoją, zawsze smart w rolach eleganckich lekkich amantów, lub uwodzicieli p. Antoni Różycki z Warszawy, któregośmy przed 4-ma laty tak serdecznie na teje scenie oklaskiwali. Artysta i kochaniec Delanay, w jego interpretacji, miał tę lekkość i wdzięk, jakie czarują kobiety, to też niedziw, że piękna Nancy tak łatwo po latach, ulega ponownie czarowi przemilego amantowi, a małeńka Coletta tak nieopatrznie się myli co do istoty i kierunku swego uczucia. Zrozumienie stanu swego doświadczonego już serca wobec uroku młodości było przez wybitnego artystę stopniowane b. subtelnie.

Colettę, plagę egipską ciotek, tę żywiolową, nieutemperowaną, rozkoszną smarkatę grała p. Kamińska z wystudowaną pracowicią aż do szczegółów szczerością i prawdą — ale jej naprawdę nie przeżywała. P. Kamińska nadużyła przytem głośnego wciągania powietrza, przed objawami zdziwienia, radości lub przestraszenia — oby to nie weszło w manierę w rolach naiwnych. Ubrana b. zabawnie w 1 i 2, ślicznie w 3 akcie, nie powinna wkładać sukni z czwartego aktu, bo szpeci i defiguruje jej ładną figurkę. P. Brenocz jako Nancy fascynująca uwodziła oczami i ustami dawnego przyjaciela.

Wyborną ciotką — cerberem była p. Jasińska - Detkowska, owa zakrzępla i w cnoście i surowości panna Anglas; maska i kijowata postawa ciotki mówiły same za siebie. A kostiumy siostr — klasa — zwłaszcza te szkockie płaszczki i kapelusze. W innym rodzaju skóńczenie komedja była panna Suberwille p. Zielińskiej, wywołując samym swym wyglądem huczne oklaski. Ostrożnego przyjaciela, „zacnego chłopca” i wytwornego rzeźbiarza grał p. Loel z naturalnością i swobodą paryskiego cygana najnowszego kursu. Piotrusiowi p. Domańskiego czegoś brakowało, czegoś się wahał, może prostopu p. D. nie opanował pamięciowo roli. Jedną z najlepiej ujętych była rola Alicjydesa Pingois — z której p. Ciocierski robił rzeczy przewyborne jak i ze swą maską, która, gdyby nie nazwisko na afiszu, można by sądzić że należy do nowozaangażowanego, mło-

# Z sali sądowej. PROCES O SZPIEGOSTWO.

Wczoraj przy drzwiach zamkniętych sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Augustyna Chodanionka i Wacława Rubnikowicza, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz wywiadu sowieckiego.

Po przeprowadzonym przewoździe sądowym i rozprawie stron sąd w składzie wiceprezesa W. Brzozowskiego i pp. sędziów Zaniewskiego i Achmatowicza ogłosił wyrok, którego mocą skazał Chodanionka na 6 lat ciężkiego więzienia, a Rubnikowicza na 3 lata domu poprawy. K o s.

# WYPADKI.

— **Podrutki.** W klatce schodowej domu Nr. 25 przy ul. Ostrobramskiej został znaleziony podrutek płci żeńskiej w wieku około 3-eh tygodni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus. W tymże dniu w bramie domu Nr. 1 przy ul. Garbarskiej znaleziono drugiego podruteka płci męskiej w wieku około 3-eh dni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— **Uduszenie dziecka.** W nocy z dnia 9 na 10 b. m. żona Man Rubina, zam. przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 6, w czasie snu z dzieckiem w wieku 8 dni, niechcącej je uduśliła. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy kopaniu studni.** W posesji domu Nr. 120 przy ul. Kalwaryjskiej w czasie kopania studni i wciągania wiadra z piaskiem przez robotnika Jerzego Grygiewicza (Kalwaryjska 107) wiadro oberwało się i spadło na głowę będącemu w studni Leonowi Orłowi, lat 43 (Ogorkowa 21). Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Orłowa w stanie ciężkim do szpitala Sw. Jakóba.

# POLSKIE RADJO WILNO.

- Wtorek, dnia 12 kwietnia 1932 r.
- 11.58. Sygnał czasu.
- 14.10. Program dzienny.
- 14.11. Muzyka romantyczna i poromantyczna (płyty).
- 15.15. Komunikaty.
- 15.25. Odczyt dla maturzystów i audycja dla dzieci.
- 16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
- 16.50. Muzyka z płyt C. Debuss — Nocturny.
- 17.10. „Czy sztuka umarła?” — odczyt.
- 17.50. Popularny koncert symfoniczny.
- 18.30. Kom. Aeroklubu Wileńskiego.
- 19.00. Przegląd literacki.
- 19.20. Pogad. o współczesnej kulturze polskiej.
- 19.40. Program na środę.
- 19.45. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.20. „Wiosna idzie” — feljton.
- 22.45. Komunikaty.
- 23.00. Koncert symfoniczny (płyty).

# KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W dwudziestym czwartym dniu ciągnięcia 5-jej klasy 24-tej polskiej loterii państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

- Premje po 4.000 zł. + 250 zł. na N-ry: 7342 21664 35449 43872 134011.
- Zł. 3.000 na Nr. 12750.
- Zł. 2.000 na N-ry: 20824 21701 34146 45760 49492 52958 55435 58959 61852 64640 82745 85687 87391 88041 97867 103305 115696 118634 135406 141403 144258 157608.
- Zł. 1.000 na N-ry: 42 19826 25163 32535 41638 42677 43515 44800 48296 52776 53063 62982 66030 67731 81400 86104 89256 97917 105417 111084 114822 120211 122813 124559 126327 131820 135546 137002 142722 14657 148142 148327 150285 153661 154222 156238 156357.

**WARSZAWA (Pat).** W dniu 25-m ciągnięcia 5-jej klasy 24 polskiej państwowej loterii klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:  
5 tysięcy złotych — 122.348, złotych 500 + premia 5 tysięcy zł. — 58.943, złotych 250 + premia 5 tysięcy złotych — 719, 38.432, 57.873 i na Nr. 138.697.

działkowego aktora. Dlaczego p. Budzynski jako Vergnaud był taki ponury? Pomniejsze role przypały pp. Molskiej, Zastrzeżyńskiej, Malinowskiej, Lubowskiej, Detkowskiej, Moranowiczowi.  
Dekoracje i wnętrza tym razem jakies, mówiąc grzecznie, nieciekawo. **Pilawa.**

# Po powodzi.

**W Wilnie.**  
Woda na rzece Wilji z każdą godziną opada. Groźba powodzi na całej rzece minęła. Z zatopionych budynków woda powoli ustępuje.  
Według ostatnich danych, poziom wody na rzece Wilji wynosi 602 cm. (onegdaj kulminacyjny punkt 640 cm) na rzece Wilence 235 cm. Na powórzu posesji przy ul. Zygmuntońskiej 20 w dniu 10 b. m. przedostała się woda podskóra nazewnatr i poziom jej wynosił od 5—10 cm;

# W powiecie wileńsko-trockim.

Stan wody na Wilji w Michaliskach, Niemienicznie i Santeo opada, a mianowicie w Michaliskach wynosi 468, cm., w Niemen-

wskutek czego z mieszkań, położonych w oficynach tegoż domu, ewakuowały się 4 rodziny.  
Silny prąd rzeki zniszczył zupełnie na przestrzeni 10 mtr. bulwar przy ul. Zygmuntońskiej oraz podmył nasypy przy ul. I Baterji i Zwierzynca.  
Pożatem powódź wyrządziła dość poważne szkody mieszkańcom ul. Brzeg Antokolski, Tartaki, Fabrycznej, Pijarskiej i w Zakrecie. (a)

# Nad Dźwiną.

Z Dżisny donoszą, iż w dniu wczorajszym na całej przestrzeni ruszyła rzeka Dźwina. Zwaly lodu w kilku miejscach potworzyły wielkie zatory, które przy pomocy środków wybuchowych rozbiły oddziały saperów. Wobec znacznego ocieplenia się poziom wody wzrósł w ciągu dwóch dni do 7 mtr. i 60 cnt. Nagle podniesienie się wody spowodowało zalanie granicznej wsi Oczkerki

# W pow. Lidzkim.

pod wieś Zbojsk, która w ubiegłym roku była zalana. Godny podkreślenia jest fakt, że woda zalała po lewej stronie Niemna szereg miejsc, które w ubiegłym roku, mimo większej powodzi, nie były zalane. Przyczyny szukać należy w podniesieniu się koryta rzeki wskutek zamulenia, względnie obniżenia się ziemi po lewej stronie Niemna.

Jeszcze w dniu 10 b. m. poziom wody na Niemnie stałe się podnosił, osiągając 3 m. 80 cm., pod Bielica zaś 4 m. 44 cm. ponad stan normalny. W dniu 11 b. m. woda zaczęła opadać. Pod Ogrodnikami do godziny 12 opadało o 10 cm., pod Bielica utrzymała się na najwyższym poziomie. Spodziewać się jednak należy zakończenia powodzi i na tym odcinku w ciągu nocy, gdyż na wszystkich rzekach woda opada bardzo widocznie. Szkody wyrządzone przez powódź są bardzo nieznaczne. Najwięcej ucierpiał przyczółki i nasypy mostowe.

# Ze świata.

## UCZONEMU DOPOMÓGL PRZYPADEK.

Kierownik szwedzkiej wyprawy archeologicznej do Grecji prof. A. W. Persson, opowiada w świeżo ogłoszonym w języku angielskim sprawozdaniu z prac dokonanych, że najważniejsze swoje odkrycie archeologiczne zawdzięcza wypadkowi.  
Bawiąc w okolicy Argolisu, gdzie swego czasu król Agamemnon panował w starożytnym mieście Micenach profesor otrzymał od pewnego oberżysty wiadomość, że oberżysta ten, jadąc w górach na swym mule spostrzegł kilku włóścian usiłujących podważyć wielki głaz. Jadący poznał w tym głazie zabytek archeologiczny, namówił więc włóścian, aby zaniechali wysiłków i zawiadomił o swem odkryciu konserwatora zabytków archeologicznych Argolisu dr. Bertosa.

Wyprawa szwedzka pracująca pod Asine w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się ów głaz zagadkowy, udała się tam na tykhamst, a odwalwszy go, znalazła w jego do grobowca jednego z królów micenickich z okresu przedhistorycznego, w grobowcu zaś — wspaniałe kubki złote i naszyjniki, w złoto oprawne pieczęcie, miecze, noże i inne szkatki zaginionej cywilizacji Grecji starożytnej.

# Ruch wydawniczy.

— **Nieznanny Wyspiński.** Nie widziano dotychczas naogół, że wielki poeta polski Stanisław Wyspiński, interesujący się tak żywo przeszłością wszystkich ziem polskich, i z zachodnimi ziemiami również jest związany, a nad ich dziejami przeprowadzał szczegółowe studia. Odbył mianowicie Wyspiński dłuższą podróż wzdłuż granic zachodnich Polski, od Ligny aż po Pomorze, a wszędzie, gdzie się zatrzymywał, badał wszelkie historyczne dane, przyswajał je sobie i planował rozmaite w związku z nimi prace literackie. Ponadto skłonił wnik artysty pędzić od licznych studiów i szkiców związanych z tą podróżą.  
Kilka z tych szkiców, zupełnie dotąd niero drukowanych (jak np. rysunek ratusza poznajskiego), zareprodukuje w 4 zeszytach „Tęczy” młody historyk literatury Jan Dür w artykule „Wyspiński w Wielkopolsce”. Temat ten przez swą nowość i arystokratyzm powinien zainteresować nie tylko specjalistów i historyków literatury, ale szeroki ogół polski, dla którego wielka sztuka Wyspińskiego jest nieustającym źródłem wzruszeń artystycznych.

# Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

— **Wit. Bi.** Stanowczość. Nerwy trochę w nieporządku. Inteligencja. Trochę sentymentalizmu, umiejętnie opanywanego zdolności, które należy rozwinąć i wykształcić. Grafolog radziła panu W. wpiękn ludzi lepiej poznać, a po tem im zawierzać. Vide bajka Lafontaine’a „O lisach w owczej skórce”.  
W. O. Czekam na próbki pisma osób o których pan wspomina. Ekspertzę podam w „Kaciku”. Tak — każda z poszczególnych próbek winna być zapotrzoną w znaczek.  
A teraz słów kilka o W. O. Rozbieżność dążeń spowodowana nieokreślonością celów życiowych. Stąd też trochę zwątpienia we własne siły i luki myślowe. Rozciąganie i brak opowania przy równocześnie dobrem sercu, wielkości charakteru.  
Nerwy trzymać na łańcuchu. Wykształcać umysł, hartować serce.  
„Zielona dziewczynka”. Dziwusko wiośniana — za mało tekstu, stąd też zwielża i nieupielniona ekspertyza.  
Główka dobrze umeblowana, garnięcie się do wiedzy i wyższych celów. Inteligencja wrodzona. Brak natomiast umiejętności życia i zdolności staniania po jego wybitnych szkiełkach.  
Jest to wada, którą naprawi samo życie i przemądre lata.

# ROMAN JASIENSKI, generał.

# Po Syberji i Mandzurji.

Właśnie po takim obiedzie na pierwszą większej stacji za Cycykarem zawędrowałem do baraku, w którym przemysłny jarosławski kupiec dorabiał się fortuny. Bez takiej mitregi i trudności jak w jakimś paryskim „Au printemps”, lub Chikagowskim „Marchall and Field”, gdzie trzeba podróżować winiem z pięt na pięt i błąkać się kilometrami po zapchanym korytarzach, — tu w pościennym zimnym baraku, nie schodząc z miejsca, za tą samą brudną ładą, kupiłem poduszke, koc, spodnie, po pół tuzina bielizny dziennej i nocej, brzytwę, artykuły toaletowe, blaszane pudełko cukierków i angielskich keksów, neseser z naczyntem stoietowym, zapas tytoniu, latarke, świece i lichterz samoczeplający się ścian i szyb. Mógłbym kupić tu i beczkę nafty i damski kapelus, albo kadz dziegiu i farbke do czernienia rzęs, ale narazie nie potrzebowałem.  
Kupiec zapewniał, że największym popytem cieszą się konfekcja damska i perfumy, chociaż na stacji mieszka tylko jedna niewiasta i to nie nazbyt ładna, ale w niej naturalnie kochają się wszyscy mężczyźni bez różnicy wieku i stanowiska. Wszyscy oni przecięgają się wzajemnie w składaniu jej realnych dowodów, miłości — prezentów.  
Pod tym wzglę-

dem panuje, jak zrozumieliem, jakiś oszalły wysięg. To samo zresztą działo się na całej linii kolejowej. Nieraz słyszałem skargi na to, że chociażby sprowadził z Rosji najbrzydszą kucharkę, nie przebiedzie ona kilku dni. Porzucił ją posadę i wyjdzie zamąż. Jeden stary kapitan mówi, że chciał dać ogłoszenie, że poszukuje kucharki głuchoniemej, ślepej, garbatej i tysej w jednej osobie, ale boi się że i tę mu skradną.

Nic dziwnego w w takich warunkach każda istota ludzka mogąca dowiedzieć że jest kobieta, stawała się odrąz królową, dokoła której mężczyźni czógałi się jako najniżsi słudzy i niewolnicy. Ułożyli potem piosenkę o Mandzurji: — kwiaty bez zapachu, kobiety bez serca.  
Mojem zdaniem było w tem sporo przesady. Miały one serca aż zadużo.

Podróż moja obfitowała w wydarzenia. Jednej nocy zamarzło na platformie trzech chinczyków; drugiej nocy spaliła się żołnierska ciepłuszka, trzeciej — nasz maszynista spiesząc się dokądś, zatrzymał pociąg w polu, odczepił lokomotywę i umknął na niej, pozostawiając nas naszym losowi. Byliśmy bardzo zdumieni ujrzawszy najazutrz z rana że nasze biedne wagoniki stoją bezradnie, jak cięle bez natki, srod pustynnego krajobrazu, ponad którym z prawej strony górowały gęsto zalesione zbocza Chinganu. Ponieważ płk. Łukaszyn miał dwie strzelby, posłaliśmy z nim na polowanie. Nie ubiliśmy nic, ale nie nudziliśmy się.  
Dopiero pod wieczór nadjechała lokomotywa z

innym maszynistą, wysłanym specjalnie po naszych inżynierów, których oczekiwano na następnej stacji na inauguracyjną uroczystość, urządzoną przez inż. Boczarowa. Dotarliśmy do stacji w zupełnej ciemności.

Z dziesiątków ognisk gorejących w polu na śniegu i z takiej ilości dużych beczek piwa i wódki, otoczonych setkami pijanych robotników, zrozumieliśmy, że uroczystość rozpoczęła się dość dawno.

Nasi inżynierowie opuścili wagon, my zaś — komisja i piękna pani z jej satelita pozostałiśmy. Zamknawszy wejścia do wagonu na klucz, przysłuchiwalismy się odgłosom zabawy, rykom i wyciu pijanej tłuszczy; widzieliśmy przez okna bijatyki, w których nie tylko pięci, ale i topory znajdowały znakomite pole do popisu.

Na tle gorejących ognisk, zasilanych wciąż dozrucaniami stosami smolistego łuczyna, pijana orgja wydawała się obrazem z jakiejś ferji lub opery.

Honorowi i goście Boczarowa — rosyjski arcybiskup i inżynierowie ucztowali w baraku restauracyjnym. Że i tam bawiono się ochocz, dowiódł nam tego niejaki inż. Sołtan, który w stanie zupełnie pijanym począł dobijać się do naszego wagonu żądając żebyśmy też szli na sławetną ucztę. Chodźło mu głównie o panią, która była w wagonie, o której musiano mu powiedzieć. Pertrakcje przez zamknięte drzwi nie zadowolily go wcale, zwłaszcza od chwili kiedy nikt z nas nie reagował na jego krzyki i przekleństwa. Uderzeniami pięści powybił na podwój-

ne szyby w oknach i przy pomocy przywołanych robotników, którzy go podnieśli do góry, wtargnął do nas przez okno, pokrawiony szkłem, obrzany, dziko pijany i wstrętny.

Jak młopolud rzucił się on wprost na naszą towarzyszkę. Jednemu z nas udało się jednak uderzeniem pod dółną szczękę obezwładnić go. Jak jakiś niepotrzebny łtomok wyrzuciliśmy go przez to samo okno na głowy wrzeszczących robotników. Teraz z kolei oni poczeli nas oblegać. Kilka rewolwerowych strzałow zmusiło wrzesnie dowódcę straży ochronnej, też mocno podchmielonego, wkroczyć z żołnierzami i rozpedzić napastników. Tylko ciepła w wagonie nikt już nie mógł nam przywrócić. Wszystkie koce, poduszki, futra i płaszcze musieliśmy zużyć na zatkanie okien. Z bronią w ręku czuwaliśmy do późnego ranka.

Po powrocie z Chajlaru, znów przeniesiono mnie do Charbina, bardzo prędko potem w pierwszych dniach marca zapowiedziano ewakuację Mandzurji. Bateria Mechmandarowa i sztab dyonu z płk. Irmanem miały odejść do Nerczynska, zaś pierwsza bateria z nowym dowódcą ppłk. Sabłukowym, pozostając w Mandzurji, miała przejść na południe do Tallienwanu nad brzeg Oceanu, po drugiej stronie zatoki, naprzeciwko miasta Dainiego. W ten sposób dwie baterje Irmana rozdzielała przestrzeń koło 2.500 kilometrów.

(C. d. n.)

